

Wrzesień Jeleniogórski

Kiedy odwiedza mnie gość z innego miasta i proponuje, aby pokazać mu Jelenią Górę, naprzód pokazuje mu naszą „starówkę”, gdzie zachwyca się małymi, w różnym stylu lokalizacjami i „zmysłowymi” drewnianymi rzeźbami, potem wiozę go autobusem MPK na Zabobrze.

Jeżeli gość dawno nie był w naszym mieście, staje zdumiony. Bo i ta nowa i nowoczesna Jelenia Góra ma wiele uroku.

Życie nie jest łatwe, dlatego narzekamy dość często, zwłaszcza kiedy chcemy coś kupić czego akuratnie nie ma, ale co powinno być. Rzecz w tym jednak, aby nie „przesolić” z narzekaniem, aby nie

narzekać ciągle, aby wreszcie nie zgorzknąć do tego stopnia, że wszyscy w końcu widzimy tylko w ciemnych kolorach.

Jednego z nich pytam: Dostałeś nowe mieszkanie na Zabobrze?

Jak ci się mieszka?

E, dał mi spokój! Mieszkam na czwartym piętrze. Czy ty wiesz co tam się dzieje, jak jest wiatr? Mam chwilami wrażenie, że cały dom się przewraca!

Drugiemu zwracam uwagę, że pod arkadami jest bardzo sympatyczna herbaciarnia a w innym lokalku można wypić szklankę miodu.

— Kto tam się dostanie — odpowiada w ciemno mój rozmówca. Przecież tam sami „długowłosi” (co ma oznaczać: młodzież)

Można by więc wysunąć stąd wniosek, że na każdą sprawę można patrzeć dwójako: przez różowe i ciemne okulary.

Ale przecież można również widzieć pewne trudności w naszym życiu, (Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL

Wychodzi 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 25(724)

10 września 1978 r.

Rok XXVI

Listy do
Redakcji

Czy potrzebne nowe podkłady?

— „W łaźni wytwórni energetycznej podkłady drewniane są zniszczone i warto by je zastąpić nowymi, lepszymi, bardziej nowoczesnymi. Na grubych drewnianych podkładach, kiedy stają się one śliskie od piany mydlanej, łatwo o wypadek. Taki właśnie wypadek miał tam miejsce niedawno. Jeden z elektryków upadł w czasie mycia się, złamał obojczyk i został na kilka miesięcy wyeliminowany z pracy. Proponuję zamiast drewnianych podkładów gumową wykładzinę gufrowaną.

ODPOWIEDŹ PO 7 DNIACH

— „Odpowiadając na notatkę korespondenta z dnia 18 sierpnia br. w sprawie łaźni, na wstępie uprzejmie wyjaśniam, że już od ubiegłego roku nie istnieje w schemacie organizacyjnym naszego przedsiębiorstwa wytwórnia energetyczna. Wg. aktualnego schematu organizacyjnego istnieje dział głównego specjalisty energetyka i dwa podległe mu wydziały: elektryczny i „El”.

Łaźnia o której mowa w notatce należy do wydziału „El”. Zniszczone podkłady drewniane w łaźni wymieniać na nowe jeszcze przed wypadkiem. Przyczyną wypadku było nie zachowanie należytej uwagi przez poszkodowanego w czasie kąpieli (wywrócić się można również na równej drodze).

Nie widzę uzasadnionej potrzeby wymieniać nowe podkłady drewniane na proponowaną przez korespondenta gumową wykładzinę. Zastępca gł. specjalisty mgr inż. H. Krzewska.—

OD REDAKCJI:

Ponieważ jest to już drugi w krótkim okresie czasu przypadek, użycia złej nazwy komórki administracyjnej przez naszą redakcję, z powodu nie poinformowania nas o zmianach w schemacie organizacyjnym, prosimy dział organizacji i badania pracy o nie zapomnienie w takich przypadkach o nas!

Mamy nadzieję że będzie lepiej

ODPOWIEDŹ PO 13 DNIACH

— „W odpowiedzi na artykuł pt. „Nasi odbiorcy o elastonie”, zamieszczony w numerze 22 „Wspólnego Celu”, z dnia 10 sierpnia br. wyjaśniamy:

Od 1976 roku Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Lenta” w Łodzi (Dokończenie na str. 2)

Gdy 19 samochodów jeździ a 10 czeka na naprawę...

Kiedy mowa w naszym zakładzie o trudnościach z zaopatrzeniem, wskazuje się często jako na współwinowajcę złej sytuacji, na dział transportu. Zresztą nawet w uchwale Komitetu Zakładowego PZPR z marca br. której realizacja miała przynieść poprawę gospodarki surowcami i materiałami, zaleca się podniesienie sprawności technicznej taboru samochodowego i zwiększenie jego działania na rzecz służby zaopatrzenia a dyrekcję zobowiązuje się do pozycjonowania intensywnych starań dla zakupu nowych samochodów na rzecz działu.

Co zrobiono i co się robi w zakładowym transporcie aby ta część uchwały Komitetu Zakładowego PZPR została zrealizowana? — Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika działu Tadeusza Szablowskiego.

Na 97 Konferencji Samorządu Robotniczego, żywo dyskutowano nad problemem fluktuacji, która daje się we znaki naszemu zakładowi.

Szukano dróg naprawy sytuacji, proponowano co i jak robić, aby ludzie nie odchodzili z zakładu.

W uchwale 97 KSR m. in. mówi się: „Odnosnie zmniejszenia fluktuacji pracowników, należy szczególnie działać poprzez organizację ZSMP i związki zawodowe, które powinny pomagać administracji w realizacji programu adaptacji zawodowej.”

Aby otrzymać odpowiedź na pytanie, co w zakresie adaptacji robiła dotychczas organizacja młodzieżowa, zwróciliśmy się do przewodniczącego zarządu zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Janusza Ogórka.

— „Jak na razie — powiedział, opiekujemy się 307, łącznie ze szkołą zawodową, zatrudnionymi w naszym zakładzie, członkami organizacji. Trudno mieć kontrolę nad każdym, skoro informacja o nim, dociera do nas z działu spraw osobowych pod koniec miesiąca, kiedy ktoś chodzi już z obiegówką, aby się zwolnić.

Dlaczego odchodzą?

Tymi, o których wiemy, interesują się przewodniczący kół w oparciu z nimi, proponując działalność w kole, pośredniczą w nawiązywaniu kontaktów z innymi pracownikami. Zdarzało się, że nowo przyjęty trafiał do zarządu organizacji, chętnie wtedy udzielaliśmy pomocy. Niemniej odchodzą. Może przez to, że wielu członków organizacji jest bier-

nych, bez inwencji. Mają swoje obowiązki i problemy, trudno poświęcać czas dla nowego. Sądzę że tutaj jest duże pole do popisu dla mistrzów i kierowników, którzy z racji funkcji zawodowych, powinni pomagać rozwiązywać kłopoty nowych.

Dodatkowo, strategię systematycznej adaptacji młodych dezorganizują nam oni sami, podejmując na-

głą decyzję odejścia. Nie przypuszczam aby powodem były złe stosunki ze współpracownikami w tych przypadkach, którzy nie zawsze akceptują nowego. W końcu przez kilkanaście dni pracy nikt nowicjusza złośliwościami nie zasypuje....

Obecnie możemy jedynie wnioskować, przekazywać i pośredniczyć w tym wszystkim, co młodemu może ułatwić start, na drodze do dorosłego życia.—

(Dokończenie na str. 2)

Szanujemy pracę

Wszystkim znane są trudności na rynku pracy-niedobór rąk do pracy powiększa się coraz bardziej, i zaczyna stanowić poważną barierę wzrostu gospodarczego.

Srodkiem zaradczym jest w tym wypadku nie tylko nowoczesniejsze techniczne uzbrojenie pracy, ale przede wszystkim wzrost dyscyplinowania pracowników. Dyscyplinowania rozumianego szeroko, zarówno w aspekcie lepszego wykorzystania czasu pracy ludzi i maszyn, przestrzegania

reżimu technologicznego, jak i stabilizacji stosunku do pracy. Trwałości stosunku pracy mają sprzyjać m. in. takie instrumenty prawne, jak dodatki za staż pracy, nagroda z zakładowego funduszu nagród, czyli popularna „trzynastka” oraz nagrody jubileuszowe.

Odnosne przepisy nie są łaskawe dla pracowników porzucających lub często zmieniających pracę. Mimo to jednak, wciąż jest jeszcze wcale liczna grupa osób, które nie bacząc na przykre konsekwencje, z lekkim sercem porzucają pracę, lub rozwiązują z byle powodu stosunek pracy na własną prośbę.

Ku przestrodze osób, które zamierzają porzucić pracę lub wypowiedzieć umowę o pracę informuję że

zgodnie z decyzją nr. 1 z dnia 29 sierpnia br.

„Dyrektorzy Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze: „nie można przyjmować nowych pracowników, którzy w poprzednim miejscu pracy rozwiązali umowę o pracę na własną prośbę, porzucili pracę lub zostali zwolnieni przez zakład bez wypowiedzenia.—”

Oczywistym jest, że rozwiązanie umowy o pracę w trybie porozumienia stron, jest i będzie stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Tak więc ogólnie rzecz ujmując, długoletnie, nieprzerwane u jednego pracodawcy zatrudnienie, jest korzystne dla obu stron.

Stanisław Bretes.



UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W drugiej dekadzie września minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 września — Irena Maślank z oddziału regeneracji ługu i Stanisław Sej z wydziału elektrycznego,
13 września — Jadwiga Płoszańska z laboratorium analitycznego,
17 września — Władysław Waliczek z oddziału celulozy,
20 września — Stefan Jeż z wydziału „El”.

W drugiej dekadzie września br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

16 września — Janina Morawska z oddziału celulozy,
19 września — Eugeniusz Zak z oddziału włókienniczy.

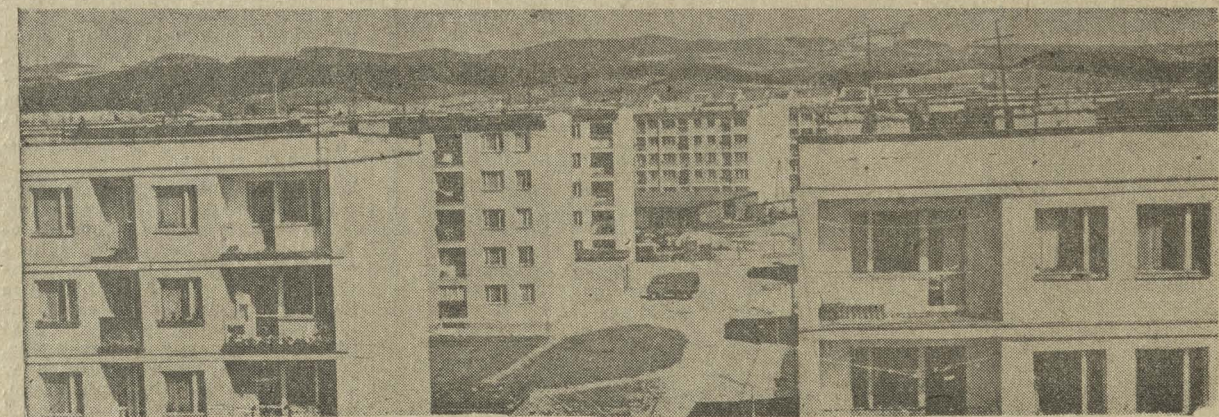
Z tej okazji serdeczne życzenia powodzenia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Wrzesień Jeleniogórski to już tradycja, wielu, różnorodnych, ciekawych imprez, ożywienia działalności organizacji kulturalnych, oświatowych, sportowych, kolorowo udekorowanego, coraz piękniejszego miasta.

Pisać o „Wrześniu” można tylko w samych superlatywach, szkoda, że tak mało miejsca mamy na to w naszej gazecie.

Jelenia Góra dawniej-to tylko zażytkowy rynek z podcieniami.

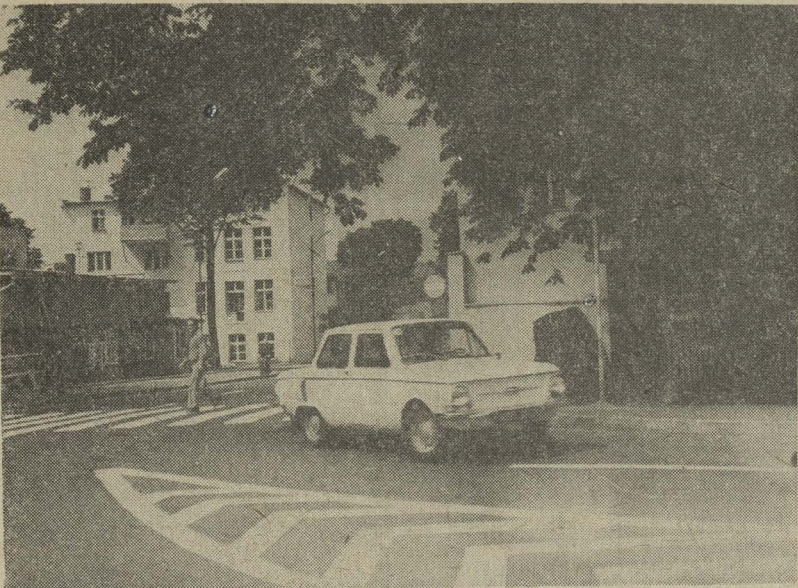
Dzisiaj to miasto bardzo różnorodne, jak świadczą choćby trzy obok zamieszczone zdjęcia z ubiegłego roku, a więc znając tempo naszych przemian, być może już nie w pełni aktualne.



WRZESIEŃ JELENIOGÓRSKI



Czy znasz ten fragment miasta? (1)



Czy znasz ten fragment Jeleniej Góry? Z okazji Jeleniogórskiego Września zamieścimy w sześciu kolejnych numerach „Wspólnego Celu” sześć różnych fragmentów. Dzisiaj pierwszy z nich. Należy opisać skrzyżowanie jakichś ulic w naszym mieście przedstawia załączone zdjęcie i rozstrzygnąć wraz z kuponem przesłać do redakcji gazety do 20 września. Dla najbardziej spotrzągowczych i najwytrwalszych w naszym konkursie, nagrody, o których napiszemy w następnym numerze.

FRAGMENT PRZEDSTAWIA:

IMIĘ I NAZWISKO:

MIĘSCIE PRACY — ODDZIAŁ:

Wrzesień Jeleniogórski

(Dokończenie ze str. 1)

ale nie wyszukując urojonych, spojrzeć rozsądnie i przyznać, jak wiele zrobiliśmy, również w naszym mieście.

Takie spojrzenie proponuję wszystkim właśnie teraz z okazji Jeleniogórskiego Września.

Idąc czystymi, zadbanymi ulicami, udekorowanymi kolorowymi chorągiewkami, zwróćmy uwagę ile w ostatnim czasie w Jeleniej Górze zrobiono, ile powstało nowych do-

mów, sklepów, kolorowych elewacji, nowych kwiatników i trawników.

Popatrzmy na nasze sklepy, na ich zaopatrzenie i nie zapominając o tym, że są jeszcze braki, przypomnijmy sobie jaka i tu jest poprawa.

Lista zmian na lepsze jest bardzo długa, nie chcę wszystkiego podpowiadać, spróbujcie taki rachunek zrobić sami.

Myślę, że swoje rozważania zamknienie generalnym stwierdzeniem: jakie piękne jest nasze miasto, jak z roku na rok staje się dostatniejsze i ładniejsze.

Co roku też ładniejszy i ciekawszy jest nasz JELENIOGÓRSKI WRZESIEŃ.

Stefan Karski.

Dlaczego odchodzą?

(Dokończenie ze str. 1)

Jak z wypowiedzi przewodniczącego Janusza Ogórka wynika, dotychczasowy udział ZSMP w naszym zakładzie w adaptacji młodych, jest więc niewielki.

Ponieważ częste są przypadki, że nowy podejmuje decyzję odejścia nagle, w kilkanaście nieraz dni po przyjeździe do zakładu, pomoc dla niego, potrzebna jest od pierwszych dni.

Dlatego należy umożliwić organizacji wcześniejszy kontakt z nowym, nie dopiero po miesiącu.

Czy pomoc dla nowego pracownika udzielana przez koła ZSMP jest wystarczająca? Chyba także nie, skoro przewodniczący mówi o bierności niektórych członków, którym otowiażki i problemy nie pozwalają poświęcić wiele czasu nowemu. Natomiast nie należy zapominać, że już od wielu lat prowadzony jest przez ZSMP konkurs o tytuły najlepszych nauczycieli i wychowawców młodzie

ży. Szersze rozpropagowanie tej pięknej inicjatywy powinno przyczynić się do wzrostu zainteresowania wychowaniem młodych pracowników. To jest wspaniała rola dla kół.

Przed wszystkim jednak potrzebny jest naszej organizacji dobry, przemyślany program w zakresie adaptacji młodych.

Podobno taki program był już kiedyś opracowany. Co w takim razie z jego realizacją?

Leszek Musiał.

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6579 wystawioną dla Mariana Stwka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4657 wystawioną dla Bogdana Kaczmarczyka.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do działu spraw osobowych.

których zlecono Przedsiębiorstwu Modernizacji i Remontów wykonanie czterech kontenerów. W ten sposób planujemy zlikwidować ciężką pracę przy rozładunku wapna, oraz znacznie odciążymy transport samochodowy.

Zanim jednak to nastąpi, musimy tym sprzętem którym aktualnie dysponujemy, realizować wszystkie zlecenia dla rytmicznej produkcji.

Od marca br. pracuje w naszym dziale inż. Zbigniew Grzańka specjalista od spraw techniki transportu. Należy się spodziewać, że jego praca również przyczyni się do uzyskania lepszych wyników przez dział transportu.

Gdy 19 samochodów jeździ...

(Dokończenie ze str. 1)

likacjami, przy wystarczającej ilości kierowców z III kategorią prawa jazdy.

„WSPÓLNY CEL”: Co się robi i co się będzie robiło, aby sytuację poprawić?

T. SZABŁOWSKI: — „Jesteśmy w trakcie wydzierżawienia od PKP czterech platform kolejowych, do

A więc i najbliższa przyszłość nie zapowiada się w transporcie optymistycznie. Jedno zamierzenie, wydzierżawienia czterech platform kolejowych i zrobiecia czterech kontenerów to niewiele, zwłaszcza że termin realizacji daleki.

W sierpniu br. na 29 pojazdów, jakimi dysponuje nasz transport, kursowało 19, 10 stało. Oznacza to, że 34,5% pojazdów nie było zdolnych do jazdy. Czy można tłumaczyć się tylko brakiem części zamiennych i czekać na przydział, nowych samochodów, skoro na razie nikt ich nam nawet nie obiecuje?

Pytanie: jak realizowana będzie nadal uchwała Komitetu Zakładowego PZPR z marca br., w sprawie podniesienia sprawności technicznej taboru samochodowego, pozostaje nadal bez pozytywnej odpowiedzi.

Zbigniew Adamski.



Tym razem wypadku nie było

Tym razem do nieszczęśliwego wypadku nie doszło, skończyło się tylko na strachu i lekkim zadrapaniu.

26 sierpnia br. w sobotę, około godziny 11.30, grupa studentów, którzy załatwiali przyjęcie do pracy na wrzesień, zmierzając w kierunku wytwórni celulozy, środkiem jezdni ul. Głównej.

Nadjeżdżający z tyłu samochód dostawczy nysa, dość szybko prowadzony przez zakładowego kierowcę, dał sygnał dźwiękowy, na który grupa piechurów zareagowała prawidłowo: zeszła na lewą stronę jezdni i na chodnik, prócz jednego, który prawdopodobnie wpadł w panikę i nagle odbił w prawo, wprost pod nadjeżdżający samochód, przez który został potrącony.

Do niebezpiecznego zdarzenia došlo wskutek nie przestrzegania elementarnych zasad bezpieczeństwa

ruchu, użytkowników dróg, pieszych i zmotoryzowanego.

Grupa studentów całkowicie zbagatelizowała zasady bezpiecznego poruszania się po drodze, używając jezdni jako chodnika, kierowca zaś nie dobrał bezpiecznej szybkości, do panujących warunków na jezdni, ponieważ podczas deszczu jezdni była mokra.

Sygnał dźwiękowy użyty w ostatniej chwili, w obliczu niebezpieczeństwa, nie poprawia sytuacji, lecz może ją pogorszyć, jak to było w opisanym wypadku.

Niech to niebezpieczne zdarzenie, będzie przestrogą dla wszystkich użytkowników dróg i ulic zakładu.

Odpowiedzialni pracownicy w zakładzie, winni zweryfikować i zaktualizować znaki drogowe, aby były widoczne i czytelne.

Stanisław Kawiako.

Kartka z kalendarza

Wrześniowe wspomnienia

1 września br. mija trzydziesta dziesiąta rocznica hitlerowskiej agresji na nasz kraj.

Trzydzieści dziewięć lat to spory okres, aby mogły się zatrzeć w pamięci, niektóre wydarzenia i przeżycia. Czy pamiętasz jaki był twój wrzesień 1939 roku?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do trojki pracowników zakładu. Oto ich wypowiedzi:

JAN ŁOBODA — ślusarz wydziału elektrycznego:

— „Mieszkałem wtedy w Skarżysku Kamiennym, byłem uczniem ślusarskim w fabryce amunicji. O wybuchu wojny dowiedziałem się przez radio. Już 1 września rano nad miastem krążyły hitlerowskie samoloty a 4 września bombardowały stację kolejową. Zapaliły się stojące na stacji wagony, ludzie w popłochu opuszczali miasto, bo mówiono że w wagonach palą się materiały chemiczne, a wydzielający się dym może spowodować zatrucie ludności. Razem z kolegą opuściliśmy Skarżysko — Kamienną i udaliśmy się do Lublina. Hitlerowskie oddziały spotkałyśmy dopiero w drodze powrotnej w Żelechowie.”

BRONISŁAWA BAJER — emerytka:

— „W roku 1939 mieszkaliśmy w mieście Roubaix we Francji, o wybuchu wojny dowiedziałam się od koleżanek i z prasy. 1 września 1939 roku odwiedziłam w szpitalu narzeczonego, który był chory i radziłam się co robić? Pocieszał mnie, że skoro wyzdrowieję pobierzemy się i jakoś wojnę przetrwamy, aby potem wrócić do rodzinnego kraju. Nie przypuszczałam wtedy, że przed nami i przed krajem tyle jeszcze udręki i cierpienia.”

Stanisław MIELCZAREK — maszynista turbin:

— „W roku 1939 pracowałem w Warszawie w fabryce Fuschy. O napaści hitlerowskiej na Polskę dowiedziałem się przez radio. Za parę dni oddziały niemieckie zaatakowały Warszawę od północy. Miałem 21 lat, nie służyłem w wojsku bo byłem „nadliczbowym”, ale kiedy przez radio przyszedł rozkaz aby rezerwiści opuścili Warszawę wyjechałem ze stolicy i dotarłem do Mszczonowa.

Po drodze przeżyłem bombardowania, niemieckie samoloty bezkarnie grasały, zrzucały bomby i ostrzeliwały bezbronną ludność. We wsi Babsko spotkałyśmy się z hitlerowcami, którzy zatrzymali nas, zabrali nam karty wojskowe i spędzili wszystkie dni u matki. W nocy wraz z kolegami uciekliśmy do Regówki mojej rodzinnej wsi. Po kapitulacji Warszawy wróciłem do domu, ale Niemcy wysłali mnie na przymusowe roboty do Góry Śląskiej.”

Notował Marian Kotlarek.

Nie czuliśmy się „zielonymi szczawikami”

Po raz drugi w tym roku i drugi w ogóle w historii zakładu, 28 studentów, którzy w roku 1978/79 rozpoczęli studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Wrocławskiej, odbywali od 28 lipca do 24 sierpnia br. praktykę robotniczą.

Większość z nich pracowała fizycznie, pierwszy a może ostatni raz. Na konkretnych stanowiskach mieli oni możliwość bezpośredniej konfrontacji swej wiedzy o pracy w zakładzie chemicznym. Wcześniej przez szkoleni i zapoznani z zakładem, jako robotnicy niewykwalifikowani obsługiwali maszyny i urządzenia, pracując na różnych odciekach w systemie trzy- i czterozmianowym. Wartość ich pracy, podobnie jak i hufca, który pracował w lipcu, okre-

śla się w przybliżeniu na 600 tysięcy zł., sami chłopcy zarobili po około 3.000 zł. przeznaczając je na dalsze, ciekawsze spędzenie wakacji lub zakup sprzętu turystycznego.

— Studentów nie obijali się, chętni byli do każdej roboty, zresztą widać było, że chłopaki chcieli zarobić — stwierdzają zgodnie ci, którzy mieli nad praktykantami nadzór.

Marek Nalepa, podobnie jak jego koledzy, mieszkał w czteroosobowym pokoju w Domu Chemicznego.

— Pamiętam — mówił — myślać o uwagach jakie usłyszeliśmy na szkoleniu od behapowca, jak ze strachem wchodziliśmy na hale, wszędzie kwasy, ługi, przewody. Jak coś mi kapnęło na głowę, biegłem do lustra i patrzyłem czy dziury nie wyżre...

reg ładunków z prochem, benzyną itp.

Ambicją żołnierzy było zniszczenie więzi wyłączanie włoskami materiałami. Gdy tylko się ściemniało, wyruszyli. Adolf liczył kroki. Po kilku minutach ogarnęło go dziwne uczucie. Takie, jakie miewają ludzie, którym się wydaje, że o czymś zapomnieli. Strapiiony wyliczał w pamięci, co też to mogłoby być. Busole miał. Karabin też. Jakubas się nie zgubił, bo słyszy za sobą jego postękiwanie. Nagle poczuł gęsią skórę na całym ciele i zatrzymał się tak gwałtownie, że Jakubas, nie wiedząc co się stało, a chcąc zrobić szybko „padnij”, o mało nie rozspisał swojego tobołka. Po gęsiej skórze przyszła fala gorąca. Ni mniej, ni więcej, tylko nie miał w rękach lontu. Odruchowo rozglądał się, obmacując w ciemności ziemię dookoła.

Usłyszał szept Jakubasa:

— Panie podchorąży, co się stało?

— Fatalna historia! Zgubiłem lont.

— O rany Co my teraz zrobimy! —

Książkę A. Majewskiego „Zaczęło się w Tobruku” wypożyczyć można w związkowej bibliotece beletrystycznej.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

są jedynym naszym odbiorcą przędzy elaston w oplocie. Do końca roku 1977 nasza produkcja cieszyła się dużym uznaniem tychże zakładów i na prośbę „Lenty” sukcesywnie zwiększano produkcję. W roku 1976 wyprodukowano 8450 kg elastonu w oplocie, w 1977 — 18104 kg a plan na rok bieżący wynosi 22000 kg.

Od stycznia br. wystąpiły trudności z zakupem poliamidu odpowiedniej jakości. Tu należy wyjaśnić, że przędza elaston jest opatana poliamidem (stosunek elastonu do poliamidu wynosi 1:1). Oddział otrzymywał przędzę niepełnowartościową: żółkniętą, zabrudzoną smarami, nie teksturowaną, błysk zamiast matu itp.

Zdarzały się miesiące, że samochód wyjeżdżał co drugi dzień po poliamid i przywoził jego resztki, nieprzebieżne w innych zakładach, aby tylko można było utrzymać produkcję. Mielśmy wtedy dostawy poliamidu z Zakładów Przemysłu Dzielarskiego w Łodzi, Kalisza, Warszawy, Zduńskiej Woli i Bielska Białej.

O jakości poliamidu może świadczyć fakt, że od początku br. do 3 sierpnia br. przeksięgowano na zapasy zbędne 3101,61 kg tej przędzy, sprowadzonej do naszych zakładów a zupełnie nie nadającej się do produkcji.

Otrzymany poliamid, był przez pracowników oddziału z dużymi trudnościami przebieżany. Dzięki dobrej woli i zaangażowaniu załogi oddziału, Zakłady „Lenta” mogły otrzymać za 7 miesięcy br. 12238 kg elastonu w oplocie. Uznane reklamacje stanowią zaledwie 3,3%, co i tak przy takiej jakości poliamidu. stanowi duży sukces.

Po usilnych staraniach, decyzją Zjeźdnoczeń, udało się uzyskać dodatkową produkcję silonu z Gorzowa, do teksturowania w ZPDZ „Bistona”. Pierwszą partię otrzymano 8 sierpnia br.

Mamy nadzieję, że przy stosowaniu poliamidu z ZPDZ „Bistona” odbiorca nie będzie miał zastrzeżeń do naszej przędzy. Kierownik oddziału elastonu mgr inż. L. Bonar.”

„Wspólny Cel” gazeta Samorządu Robotniczego ZWChem. „Chemiteks-Celwiskoza”. Komitet redakcyjny: Edmund Adamski, Zbigniew Adamski (zastępca red. nac.), Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (redaktor naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzesniowiecki, Jadwiga Trzeciakowa.

Na włóknianię zgłosiliśmy się z Ryskiem Wyciskiem, chcieliśmy zarobić, poza tym pracowaliśmy tam sześć godzin, mając do dyspozycji cztery na 28, wolne dni, niedziele zaś płacono nam podwójnie. Najczęściej zajmowaliśmy się czyszczeniem i konserwacją urządzeń szarnicznych.

— „To, że czuliśmy się pewnie nie skrupowani — wtrącił Rysiek — zawdzięczamy przychylną atmosferę i życzliwość, z jaką się spotkaliśmy. Na przykład p. Wójcik z działu szkolenia chodząc z nami, pomagała nam załatwić formalności nieodzwonne przy przyjęciu do pracy. Co prawda nie mieliśmy kontaktów z kierownictwem, niemniej brygadziści zawsze mieli dla nas czas, wyjaśniając i służąc radą, kiedy jej potrzebowaliśmy. Nie czuliśmy się zagubionymi „zielonymi szczawikami”, było tak, jakbyśmy pracowali tutaj latami. Życzyłbym sobie takiej atmosfery, gdy przyjdę po studiach do pracy.

Innego zdania był Waldek Staniszewski:

— „Mój opiekun na rełalni złościł się na mnie, czasem krzyczał. Lecz gdy przypominałem mu, że jestem tu pierwszy raz, uspokajał się. Pracowałem tylko na pierwszą i trzecią zmianę. Praca niełatwa, czasem nużąca.

Początkowo denerwowały nas do jazdy na posilki do miejscowych barów. Szkoda, że na czas naszej praktyki zakładowa stołówka była w remoncie a garmazerkę w „Chemiku” zamknięto. Zatem spieniężyliśmy blocki a kolację robiliśmy sobie sami. Ale, ale nie tylko pracą i jedzeniem... W wolnych chwilach zwiedzaliśmy miasto, bardzo podobną się nam zadbana i czysta starówka. Były też eskapady w pobliskie góry a zakładowy autokar zawiózł nas do Bolkowa. Książka i Krzeszowa.

Wieczorami? — wiadomo: gitara, brydż lub książka. Aha, pracowaliśmy też dwie godziny na boisku za „Chemikiem” wypracowując 400 zł, za które zorganizujemy pożegnalne ognisko. Załować można, że nie było wspólnych spotkań i wycieczek z młodzieżą „Celwiskozy” ale to już chyba sprawa Zarządu ZSMP.”

Leszek Musiał.

MóL.

NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY PISZA

„Człowiek z chodami”

—„W numerze 21 „Wspólnego Celu” ukazała się w rubryce „To nie bajki” ciekawa informacja, jak to pewien, jak go nazywano „człowiek z chodami” nieprawie wykorzystuje zakładowy fundusz socjalny. Chociaż od ukazania się notatki minęło już

trochę czasu, nikt w tej sprawie nie zabrał głosu, a nie jest to już dzisiaj dla nikogo tajemnicą, kto to był ów „człowiek z chodami”.
Myszę że bardzo było by źle, gdyby dział socjalny, który jest odpowiedzialny za prawidłowe wydatkowanie naszych pieniędzy na cele socjalne, nie wyjaśnił całej sprawy na łamach gazety i nie podał do wiadomości, jakie wnioski zostały wyciągnięte”.
Kazimierz Skawiński.—

Pierwsza jaskółka

—„To prawda, co mówił w wywiadzie dla gazety zastępca dyrektora mgr Kazimierz Łątka, że w „Wspólnym Celu” odczuwa się pewien niedosyt wiadomości produkcyjno-ekonomicznych z działalności zakładu. Aby mogło być lepiej, konieczna jest — z czego zdają sobie sprawę obydwie strony — współpraca z gazetą kierowników, dla których nawet dyrektor naczelny ufundował puchar, aby ich do pisania zachęcić. Rzecz w tym aby były to artykuły aktualne i ciekawe.

Być może „pierwszą jaskółką” jest bardzo ciekawy, pożyteczny i potrzebny artykuł, głównej księgowej Teresy Berek pt. „Jak będzie wzrastała co roku nagroda z funduszu zakładowego”.

Wiem, bo nawet u nas w oddziale często się na ten temat mówiło, że było wiele wątpliwości i zapytań w tych sprawach, myślę, że wspomniany artykuł wiele z nich całkowicie wyjaśni.

Więcej takich artykułów, o różnych interesujących załogę sprawach, a będzie mniej własnych, nieprawdziwych wersji i plotek.

Romuald Nawalski.—

Co słysząc na budowach?

Już od 15 września obiady w stołówce

Chociaż sądzi się, że lato to najlepszy czas dla remontu zakładowej stołówki, nie wszyscy są z tego zadowoleni. Mają trudności z obiadami mężczyźni, ...) którzy wystali swoje małżonki na wczasy a sami pozostali w domu, te same trudności mają praktykanci i stażyści, którzy właśnie o tej porze przebywają w zakładzie.

Tych, którzy czekają z niecierpliwością na otwarcie stołówki informujemy, że będzie ona czynna 15 września br. Przypuszczamy, że ten termin zostanie dotrzymany.

Co na ostatnim remoncie skorzystają konsumenci?

Nie więcej poza ogólną poprawą estetyki i czystości sali konsumcyjnej i zaplecza, gdyż jest to stały, doroczny remont.

Poprawią się natomiast warunki pracy obsługi, w kuchni na przykład za instalowano cztery wentylatory wyciągowe.

Cieszyć się jednak powinni przede wszystkim stali bywalcy zabaw sylwestrowych w stołówce, gdyż zamiast prowizorycznego, osadzony został stały parkiet do tańca a również wykonano nowe podium dla orkiestry.



Pierwsze zakupy w pawilonie 20 września

Pawilon handlowy blisko zakładu, gdzie można by się zaopatrzyć w po trzebne dla domu artykuły spożywcze, bez potrzeby wielogodzinnej bieżącej po miasto, to marzenie nie tylko naszych kobiet, ale również mężczyzn, którzy wyręczają żony w sprawunkach.

Dlatego z ciekawością wszyscy patrzymy jak rośnie pawilon tuż przy portierni przy ul. K. Miarki a na przeciw zakładowej stołówki. Jak obiecał w informacji dla „Wspólnego Celu” w marcu br. wiceprezes WSS „Społem” inż. Andrzej Sikora, nasz bardzo dobry znajomy i b. pracownik „Celwiskozy”, budowa pawilonu miała być ukończona 31 sierpnia br. W tym terminie wszystkie ważniejsze prace właściwie były już ukończone,

ale pozostały do zrobienia prace drobniejsze oraz zagospodarowanie wnętrza pawilonu.

Wiele roboty jest przy uporządkowaniu terenu przyległego do pawilonu i tutaj liczy się na pomoc zakładu, a szczególnie na czyn społeczny pracowników.

Myszę, że nikt się od tego nie będzie uchylał, a w pierwszym szeregu staną przyszli klienci pawilonu.

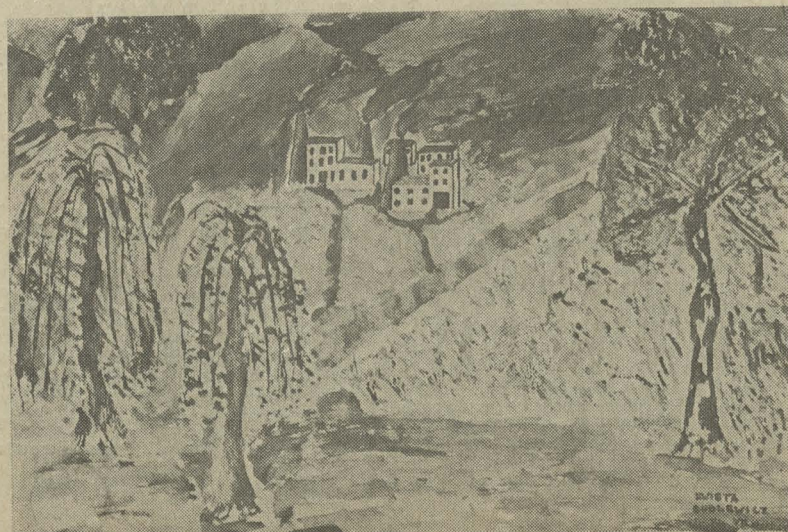
Jak obiecuje wiceprezes inż. Andrzej Sikora pawilon powinien być otwarty około 20 września br.

Warto nie tylko powiedzieć: czeka my, ale również: pomożemy aby ten termin został dotrzymany, biorąc udział w porządkowaniu terenu przy pawilonie.

Zbigniew Adamski

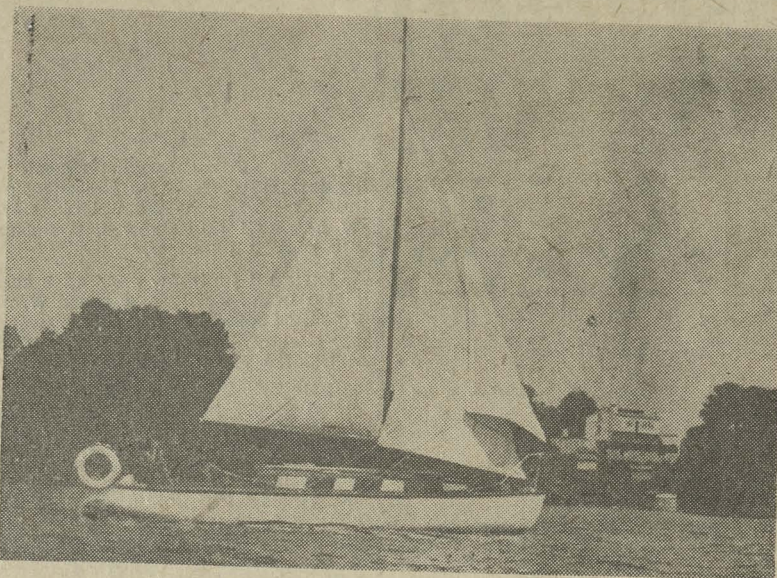
Tak, wyobraża sobie „Celwiskoze” Kwietka Bublewicz uczennica klasy VIIa szkoły nr. 10, którą opiekuje się nasz zakład. Rysunek pochodzi z wystawy rysunków dzieci tej szkoły, która zorganizowana została w czerwcu br. w małej sali zakładowego ośrodka pracy ideowo-wychowawczej. Cykl rysunków z tej wystawy zamieszczamy w numerach „Wspólnego Celu” 24-29.

Fot. Z. Adamski



Jacht „Nike” — klubu żeglarskiego „Bryza”.

Fot. K. Wiśniewski



Wiadomości wczasowe (8)

—„Urlop można spędzić różnie. Ja nie mógłbym mieszkać dwa tygodnie w domku campingowym, regularnie chodzić na posiłki, wieczorami grać w brydża — mówi mgr inż. Tadeusz Jędrzejczak z zakładowego ośrodka informatyki. Pociąga mnie przede wszystkim przyroda, wiatr, woda a zimą góry i narty. Nigdy nie byłem na wczasach stacjonarnych.

Od dziesięciu lat regularnie w czasie urlopu jeżdżę na Mazury. W tym roku zorganizowałem sobie już trzeci raz wczasy na jachcie. Trasę opracowałem wcześniej, prowadziła ona z Rucianego do Mamerek pod węzłem, również wcześniej dobrałem zgrany zespół do wspólnego urlopu.

W skład załogi jachtu weszli koledzy z klubu „Bryza” zakładowego oddziału PTTK. Jurek był pierwszym oficerem, do jego obowiązków należało prowadzenie dziennika jachtowego, Elżbieta była drugim oficerem i zajmowała się wyżywieniem załogi. Dziesięć był na jachcie mechanikiem: miał zabezpieczyć pracę silnika i dbać o sprzęt żeglarski. Ja zostałem kapitanem. Po przygotowaniu wianach, zaopatrzeniu się w sprzęt biwakowy i dopełnieniu opłat, 2 sierpnia br. wsiadliśmy do zakładowej nyski, w której już czekała załoga drugiego jachtu. Tego samego dnia w ośrodku PTTK koło Rucianego o godzinie 20 przejeżdżaliśmy od kapitana Jerzego Jawurka jacht „Nike”.

Naprzód była dwudniowa wycieczka po jeziorze Nidzkim w puszczy Piskiej. Choć wiatry nam nie sprzyjały, byliśmy zachwyceni przyrodą,

Zanotował Z. Adamski

To nie bajki

Nowy tank na rampie

Nasi korespondenci są uparci i ... cierpliwi. Kiedy raz o coś pytają a nie otrzymują konkretnej odpowiedzi, piszą drugi raz, a potem trzeci. Dobrze to świadczy o korespondentach, że o reagowaniu na krytykę przez wiele osób w zakładzie.

W poprzednim numerze gazety w tej rubryce jeszcze raz zasygnalizowaliśmy, że wielki kocioł parowo-węglowy, długi czas stojący na rampie magazynu hutniczego i niszczeje. Ostatni raz pisaliśmy o nim to samo w czerwcu 1977 roku. Otrzymaaliśmy wtedy dwa listy. W jednym pouczono nas, że jest to zbiornik na mleko czyli tak zwany tank, że ma być zainstalowany na zapleczu stołówki, które wybudować ma PMiR, i że musiał być wcześniej zamówiony, gdyż okres wyczekiwania na takie tanki wynosi 24 miesiące i więcej. W drugim liście pracownicy magazynu hutniczego tłumaczyli swoją rację, że oni wszystko zabezpieczyli co się dało i że zarzuty pod ich adresem są niesłuszne, a raczej że należało ich pochwalić.

Minął więc znowu rok i dzisiaj już wiemy, że budowy zaplecza stołówki przynajmniej na razie nie ma w planie, a więc tank będzie stał nadal a ponieważ jak autorytatywnie stwierdzono, nie mieści się w żadnym magazynie, będzie nadal sukcesywnie, solidnie niszczył się.

Być może nasi korespondenci i czytelnicy przeszli by i nad tym do porządku dziennego, wskutek niewzruszonej postawy gospodarzy mienia, gdyby nie fakt, że oto niedawno tym razem na rampie magazynu głównego ukazał się drugi podobny tank i to już odkryty z folii.

Po co i dla kogo?

Oto jest pytanie, na które szybko trzeba dać odpowiedź. Jeżeli jest to znowu tank, którego zamówienie wymaga długiego okresu wyczekiwania, to radzimy na przyszłość, aby jeszcze dłużej był w zakładzie okres zastanawiania się nad celem, sensem i potrzebą zamawiania szczególnie urządzeń drogiej. KOT.

—odrębne wynagrodzenie za dołączoną do projektu dokumentację,

—wynagrodzenie dodatkowe w przypadku ochrony za granicą dokonanego przez brygadę projektu wynalazczego i uzyskanie z tego tytułu korzyści lub sprzedaży za granicą licencji typu know-how, gdy dokonany projekt wynalazczy będzie chroniony tajemnicą, a nie będzie ujawniony poprzez patent lub prawo ochronne,

—zwrot poniesionych wydatków związanych z dokonaniem projektu, a także zwrot kosztów wykonanych modeli, prototypów, prób i badań niezbędnych do oceny dokonanego przez brygadę projektu,

—wynagrodzenie wyrównawcze z tytułu zmiany pracy w związku z realizacją dokonanego projektu wynalazczego: dotyczy tych członków brygady, którzy pracują w akordowym systemie pracy i na stanowisku których nastąpiła w związku z projektem zmiana normy pracy.

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINIE
DO GINIE

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Za budynkiem wytwórni celulozy, od storny pomieszczeń działu inwestycji, tory kolejowe zalane zostały mazią wapna. Stwarza to niebezpieczeństwo przy przetwarzaniu wagonów, ślizgawka jest lepsza niż w zimie, po lodzie.

Co na to kierownictwo wydziału celulozy? Mski.

LOKOMOTYWA — WIDMO!

Jest taki dramat sceniczny pt. „Po ciąg-widmo”, nie pamiętam już jakie go autora.

W naszym zakładzie zaś kursuje lokomotywa widmo. Jest to lokomotywa wąskotorówki, do przewozu wagoników z papierówki. Brak w niej drzwi, światła, a co gorsze również hamulców. Kursuje pełne 24 godziny, w dzień i w nocy.

Unikajcie z nią spotkania, jeśli wam życie miłe. Az.

NIEBEZPIECZNIE!

Palety z niektórymi wyrobami, które otrzymuje magazyn wyrobów hutniczych, obwiązane są taśmami blaszanymi, zwanymi czasem bednarką. Wie o tym każdy kto przechodzi obok tego magazynu, który znajduje się obok budynku oddziału elastonu, gdyż taśmy te płaczą się tutaj wszędzie pod nogami przechodzących, a również znajdują się na pobliskim torze kolejowym.

Potrzebna tablica z napisem: „Uwaga! Taśmy blaszane! Uważać na nogi!”

Można też zwrócić uwagę gospodarzom magazynu hutniczego, ale wątplię czy odniesie to jakiś skutek. Az.

PRZEPRASZAMY!

Ciągle na naszych różnych drogach, przeszkadzają nam trudności obiektywne (i nie obiektywne).

Odczuwają je również nasi kolporterzy, którzy przez kilka dni, po kilka razy dziennie zapytują o gazetę, a nowego numeru jeszcze nie ma. Pytają też o najnowszy numer, który powinien ukazać się wczoraj albo przedwczoraj, co pilniejsi czytelnicy.

Droży! Przepraszamy Was bardzo. Są trudności w drukarni, spodziewamy się, że uda się je wkrótce pokonać i że już we wrześniu „Wspólny Cel” będzie ukazywał się punktualnie, każdego pierwszego, dziesiątego i ostatniego dnia miesiąca, jak za dawnych dobrych lat.

A przecież rok jubileuszu XXV-lecia nie powinien być zły!

Ks.

KARTKI „ZE SŁONCEM”

Wczasy zbliżają się ku końcowi, ale przecież jeszcze we wrześniu można się czasem opalać.

W ostatniej dekadzie sierpnia napisali do nas z wczasów:

—„Redakcji „Wspólnego Celu” a w szczególności naczelnemu redaktorowi i jego zastępcy serdeczne pozdrowienia z części urlopu spędzonego w Łągowie przesyła mgr Henryk Chojnacki.—

—„Pozdrowienia dla całego zespołu redakcji „Wspólny Cel” przesyła z Czech Budziejowicz —Pomierny.—

—„Moc pozdrowień z Bułgarii z nad Morza Czarnego ze Słonecznego Brzegu dla redakcji „Wspólnego Celu” oraz wszystkim znajomym przesyła Ta deusz Rynkiewicz z rodziną.—

—„Moc pozdrowień z Bułgarii z nad Morza Czarnego dla redakcji i kolegium przesyła Zbigniew Adamski. Jest tu b. pięknie, czujemy się jak u siebie, bo tu jest Polaków, morze ciepłe, dużo słońca, jedyny mankament to 2.200 km które musimy pokonać w ciągu 4 dni. Wszystko stosunkowo drogie, widoki wspaniałe, piękna architektura, komfortowo urządzone plaże, dobre zaopatrzenie. Jedziemy do Burgas, a stamtąd już w drogę powrotną.—

—„Pozdrowienia z Czechosłowacji za syła dla pracowników oddziału wodnego, elastonu i elany —Pomierny.—



Fot. Z. Adamski

Pytania i odpowiedzi na temat racjonalizacji

—JAKIE WYNAGRODZENIE MOŻE OTRZYMAĆ BRYGADA RACJONALIZATORSKA, POWOŁANA W CELU ROZWIĄZANIA OKREŚLONEGO ZAGADNIENIA O CHARAKTERZE TECHNICZNYM, W FORMIE PROJEKTU RACJONALIZATORSKIEGO?

—Brygada podobnie jak każdy twórca, może otrzymać następujące wynagrodzenia:

—wynagrodzenie należne z tytułu efektów uzyskanych przez stosowanie dokonanego projektu wynalazczego,

WIADOMOSCI SPORTOWE



Karkonosze - Stal Brzeg 1:2
Lechia - Bielawianka 3:0

Trzecia kolejka rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej nie przyniosła sukcesu piłkarzom Karkonoszy. Po remisie we Wrocławiu z Pafawagiem i zwycięstwie 1:0 na własnym boisku z Pogonią Prudnik, Karkonosze przegrały 1:2 ze Stalą w Brzegu.

Początek spotkania nie zapowiadał przegranej, zresztą gra w ciągu całego meczu była wyrównana. Prowadzenie zdobył w 16 minucie dla naszych barw Plata, ale jeszcze na minutę przed zakończeniem pierwszej połowy, gospodarze wyrównali na 1:1. Zwycięska bramka padła dla Stali w 55 minucie, w okresie lekkiej przewagi piłkarzy Brzegu.

Karkonosze grały w tym spotkaniu: Należyty — Jończy, Kowal, Charko, Wawrzyński — Borkowski, Dutka, Stefańczyk — Ignatowicz, Wilk, Plata. Po przerwie Janigacz zmienił Borkowskiego a Kociniowski Platę.

O wiele lepiej spisali się piłkarze Lechii, którzy na własnym boisku pokonali 3:0 Bielawiankę. Szczególnie w drugiej połowie, po wprowadzeniu zmian w składzie, chociaż Bielawianka ani na chwilę nie kapi tułowała, szybkie zagrania gospodarzy mogły się podobać. Atak szedł za atakiem i warto zaznaczyć, że piłkarze Plechowice nie wykorzystali wszystkich dogodnych do zdobycia bramek sytuacji.

Bramki dla Lechii zdobyli: Drzewiecki, Derkus i Tarczyński. W pozostałych spotkaniach tej kolejki padły następujące wyniki: Remisami 1:1 zakończyły się spotkania: Pafawag z Unią Racibórz i Pogoni Prudnik z Chrobrym Głogów, Victoria Boguszów pokonała 1:0 Chemik Kędzierzyn, Dozamet Nowa Sól

zremisował 0:0 z Miedzią Legnica a Odra Wrocław pokonała 3:2 w Kluczborku tamtejszy Metal i dzięki temu sukcesowi wyszła na czoło tabeli. Nie ma już w grupie drużyny, która nie straciła punktu, trzy pierwsze drużyny w tabeli nie przegrały jeszcze spotkania.

Oto tabela po trzech kolejkach spotkań:

1. Odra Wrocław	5-8:4
2. Stal Brzeg	5-6:2
3. Miedź Legnica	5-3:0
4. Unia Racibórz	4-4:3
5. Lechia Plechowice	3-3:1
6. Chemik Kędzierzyn	3-3:2
7. Chrobry Głogów	3-2:2
8. Karkonosze	3-2:2
9. Pafawag Wrocław	3-2:2
10. Dozamet Nowa Sól	3-4:6
11. Victoria Boguszów	2-1:4
12. Bielawianka	2-2:6
13. Pogoń Prudnik	1-1:4
14. Metal Kluczbork	0-5:8

Pierwszy mecz w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej na własnym boisku, zakończył się sukcesem rezerwy Karkonoszy. Zrewanżowali się oni częściowo za pierwszą wysoką porażkę gromiąc 5:0 Hutnika Pieńsk. Bramki strzelili: Żebrak i Sakowicz po 2, Bosiacki 1. Karkonosze 1b grały w składzie: Kaczka — Gajewicz, Okoń, Kulawinek, Piórkowski — Bosiacki, Sakowicz, Rokiciński — Miśkiewicz, Żebrak, Nestor.

Za udany należy uważać debiut Rokicińskiego w drugiej drużynie, syna znanego dawniej piłkarza Karkonoszy, obecnie instruktora w klubie. Michał Klonowicz.



W Bielsku i Podgórzynie

Kolarze Karkonoszy startowali w kryterium ulicznym w Bolesławcu o puchar prezesa WZSR Jelenia Góra. W kategorii młodzików nasi kolarze nie zdobyli punktów.

W kategorii juniorów młodszych zwyciężył Leśko Karkonosze przed Wroną Sobótką i Piekim Agrosudety, Pawełka był siódmy, Wiktor piętnasty, pozosta li kolarze Karkonoszy bez punktów.

W kategorii juniorów młodszych zwyciężył Pieprz Sobótką, z zawodników Karkonoszy Kilanowski był jedena sty, pozostali bez punktów.

W kategorii seniorów zwyciężył Pożak Spółdzielca Lublin przed Sukią Społem Łódź i Kirpszą Legia Warszawa, Mikołajczuk i Twardziszewski z Karkonoszy bez punktów. Puchar zdobyli kolarze Sobótki.

Bez sukcesów startowali jeleniogórcy kolarze w górskich kolarskich mistrzostwach Polski juniorów, które odbyły się na trasie okężnej: Podgórzyń — Przesieka — Droga Sudecka — Borowice — Podgórzyń.

W kategorii juniorów młodszych na 70 ukończyło wyścig 32, m. in. wycofał się z wyścigu Korycki Agrosudety Jelenia Góra mistrz z 1977 r. Zwyciężył Saczuk z Polonii

Łaziska. Z zawodników Karkonoszy najlepszy był Przepiórka, który sklasyfikowany został na miejscu 15. W kategorii juniorów startowało

75, wyścig ukończyło 27. Zwyciężył Machała z Piast Nowa Ruda, ani jeden kolarz Karkonoszy wyścigu nie ukończył. Mk.

Na matach...

40 zapaśników „Karkonoszy” przebywało od 13 do 26 sierpnia br. na obozie szkoleniowo-kondycyjnym w Sarbinowie Morskim. Czekają ich już we wrześniu wiele ciekawych i ważnych występów.

W Jeleniej Górze odbędzie się tradycyjnie organizowany z okazji „Jeleniogórskiego Września” turniej „Złoty Pas”, w którym wezmą udział zapaśnicy Olsztyna, Poznania, Katowic, Rzeszowa, Wrocławia, Zielonej Góry i Chełma.

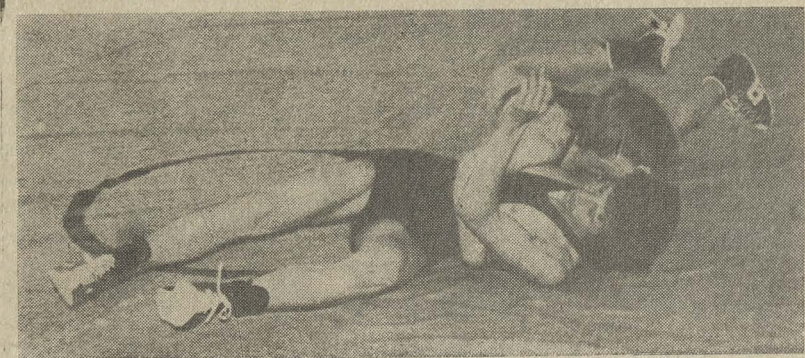
Jelenią Górę reprezentować będzie 4 zapaśników Hutnika Pieńsk, 10 Agrosudety Jelenia Góra i 14 Karkonoszy.

W Kędzierzynie juniorzy starsi naszego klubu wezmą udział w turnieju eliminacyjnym przed turniejem ogólnopolskim, w Gdańsku w zawodach I ligi uczestniczyć będzie z naszego klubu w wadze 68 kg Lechosław Wierczkowski.

Wieczorek, Biernat, bracia Mellono wie i Kasprów wezmą udział w Bielawie w turnieju strefowym ligi indywidualnej, w dniach 16-17 września.

Jelenia Góra będzie gospodarzem drużynowych mistrzostw Polski juniorów na rok 1978. Walczyć będą zapaśnicy: Siły Mysłowice, Wiśłoki Dębica, GKS Katowice, Radomianka, Zagłębia Wałbrzych i Karkonoszy.

Tak więc po przerwie wakacyjnej czeka zwolenników zapaśników wiele emocji. Marian Kot.



KRECIK - mała gazetka działkowców

Nr 4

Wrzesień 1978 r.

Rok I

346 punktów; dużo to czy mało?

Nasz ogród działkowy „Chemik” we współzawodnictwie między ogrodami zgromadził 346 punktów. Tak obliczyła nasze starania w tym współzawodnictwie wojewódzka komisja w osobach Jana Augustynskiego, prezesa Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych i Izabeli Wojnarowiczowej członka komisji współzawodnictwa.

Czy to dużo czy mało? W porównaniu do roku ubiegłego oznacza to pewną poprawę, ale nasze

ambicje i możliwości są znacznie większe.

Za mało jednak dbamy o ścieżki, drożki i alejki przy naszych działkach, ba!-są nawet zaniedbane niektóre ogródki, niektóre altanki stawiane przez działkowców są mało estetyczne a nawet szpecą ogródki! Za mało dbamy o ptaki, o czym świadczy mała stosunkowo liczba budek lęgowych, nie wszyscy dbają o drzewa, skoro brak na nich opasek chwytających.

Dbaj nie tylko o porządek na działce — ale również w jej najbliższym otoczeniu

Na działce we wrześniu

W NASZYM OGRÓDKU we wrześniu przede wszystkim, ci, którzy nie odpracowali jeszcze godzin w czynnym społecznym, przeprowadzają konserwację ogrodzenia. Należy zgłaszać się w tej sprawie do gospodarza działki Jana Łoboda, który wydaje farbę i ustala teren czynu.

Półowa września jest ostatnim terminem zbioru cebuli, która po wyrwaniu, rozłożona na nasłonecznionym zagłębieniu, powinna całkowicie wyschnąć. Po przeniesieniu do pomieszczenia należy ją oczyścić, obcinając szczytów 4 cm nad cebulą. Nie należy zdejmować zewnętrznych łusek ochronnych!

— We wrześniu należy przygotować glebę pod drzewka i krzewy owocowe, przez jej możliwe głębokie przekopanie.

— Na początku września wsadzamy karpie rabarbaru w dolki zaprawione obornikiem. Sadzi się je głęboko, aby wierzchołek pąka był tuż pod powierzchnią ziemi, nie głębiej jak 2 cm. Jeżeli dzielimy stare karpie, każda oddzielona sadzonka powinna mieć przynajmniej jeden silny pąk oraz część korzenia.

— We wrześniu, przed nadejściem przymrozków zbieramy ostatnie pomidory, ogórki i fasolę i wysiewamy szpinak na zbiór wczesno-wiosenny to znaczy już w kwietniu.

— We wrześniu oczyszczamy plantacje malin, w końcu miesiąca sadzimy cebule tulipanów i przystępujemy do wykopywania wczesniejszych odmian mietczyków. KS.

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

DIETETYCZNĄ SZARLOTKĘ Z BISKOPTAMI

1 kg jabłek winnych, 1 szklanka cukru, pół laski wanilii, 3 białka, 20 dkg drobnego kryształ-cukru, 40 dkg biskoptów, łyżka soku z cytryny.

Jabłka, obrać, oczywiście pokrajać na drobne kawałki, wstawić do rondla, dodać 3-4 łyżki wody i rozgotować pod przykryciem. Dodać przeciętą wanilię, cukier i gotować aż do rozpuszczenia cukru.

Następnie odstawić z ognia do wystygnięcia. Tortownicę wyłożyć biskpo-

ptami, a wolne miejsca wypełnić po kruszonych kawałkami biskoptów. Na to nałożyć ostudzone jabłka i przykryć całą powierzchnię biskoptami, tak samo dokładnie, jak dno i boki tortownicy. Piankę z białek ubić na sztywno, pod koniec dodając po trochu cukier i sok z cytryny. Piankę należy nałożyć do tortownicy, przykrywając nią biskopty, nie wgładzając powierzchni. Wstawić do lekko nagrzanego piekarnika i przy najniższym płomieniu podsuszyć piankę do koloru słomki. Gdy pianka obsuszona, wyjąć z piekarnika i pokrajać jak tort.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji do 20 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 21:

POZIOMO:

chimera, nerwica, atak, fular, koło, Akerman, kwartet.

PIONOWO:

cyna, itr, elita, arak, wajor, car, fok, ulewa, kask, knot, mit.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Grzegorz Biesiacki.

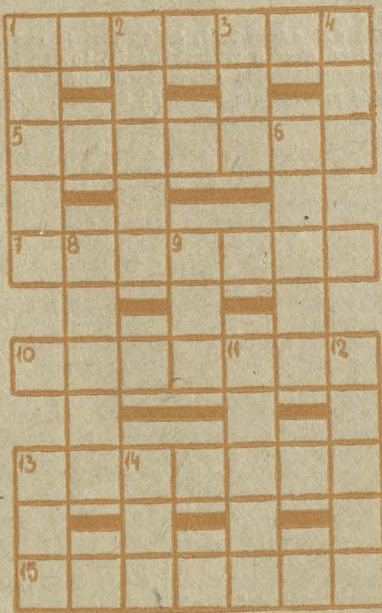
Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. zarządca mennicy w dawnej Polsce, 5. pierwiastek chemiczny, metal ziem rzadkich, 7. gorszące widowisko, 10. brojler, 13. rysuje koła, 15. wyspa na Bałtyku.

Pionowo:

1. król z osłimi uszami, 2. wnęka, 3. miara powierzchni, 4. wada wzroku, 6. potrawa, 8. kasza, 9. część doby, 11. przespiegi, 12. drogocenny naszyjnik, 13. opłata graniczna, 14. ischias.



Żle jest w naszym zakładzie z dyscypliną pracy, co robić aby było lepiej, zastanowiono się na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego.

Grzechów jest wiele, wiele całkiem powszednich, aż dziw bierze, że jeszcze dotychczas, po trzydziestu latach istnienia zakładu, nie znaleziono na nie rady.

Do najbardziej znanych wykroczeń przeciw dyscyplinie, u pracowników umysłowych należy zaliczyć spóźnienie, wychodzenie w czasie pracy w sprawach nie związanych z pracą, złe wykorzystanie czasu pracy.

I już chyba wszyscy wiemy o co chodzi? Spóźnienia lekceważymy, jako jakieś drobne uchybienia, nie rzekomo dla zakładu nie znaczące. Co to znaczy, że spóźniłem się kilka minut i to nie z własnej a autobusu MPK winy, skoro czas mojej pracy wynosi osiem godzin?

Tymczasem ośmiogodzinny dzień zaczyna się zwykle dyskusją o wczorajszym programie telewizyjnym, po tem jest kawa, odwiedziny u sąsiadów (niekoniecznie zza ściany) trochę spacerów i jakos czas zleci. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, przecież w ten sposób wielka machina ad-

ministracyjna nie mogła by się obracać, ale z faktami, które świadczą że „żle jest jak jest”, spotykamy się codziennie, na każdym prawie kroku.

Kto nie wierzy, niech sam straci kilka minut i przejdzie się któregoś

Zamiast felletoniku

Nie

z przymrużeniem oka

dnia po biurach, korytarzach, garmatniach, ulicach zakładowych, niech zagłębienie około trzynastego do stolówki (o ile nie jest jeszcze w remoncie).

Ze umysłowi (umysłowe?) załatwiają w godzinach pracy zakupy i wielu jest ich „na mięcie” przekonać się również łatwo.

Do najbardziej znanych wykroczeń fizycznych w naszym zakładzie zaliczyć należy te wszystkie wykrocze-

nia, których główną przyczyną jest pijaństwo, w różnych formach.

W okresie wypłaty stałe nieusprawie dliwione dni nieobecności, w tym i w innych dniach, przychodzenie do pracy w stanie nietrzeźwym, picie wódki w czasie pracy.

Oczywiście myłby się ten, kto by sądził, że wódka nie przeszkadza w pracy również niektórym umysłowym. Tylko mają oni lepsze możliwości załatwienia sprawy. Fizyczny stara się przyjąć, nawet jeżeli jest pijany, aby zameldować mistrzowi choćby telefonicznie, swoją niezdolność. Jego nieobecność w pracy nie jest możliwa do zatuszowania chyba że ma „chody” u przełożonych.

Umysłowy lepiej daje sobie radę, bo jak to się mówi „rączka-rączkę myje”.

W tym wszystkim tak daleko zagłębiliśmy się, że niełatwo się pozbyć naszych grzechów powszednich.

Jeżeli w zakresie poprawy dyscypliny będziemy mieli jakiś nowy plan, trudność będzie polegała na tym, jak zacząć go realizować? Na serio, nie z przymrużeniem oka.

Ludwik Stanisławowicz.